

30 maja 2015. Komentarz ojca Jacka Salija

(Syr 51,12-20) Będę Cię wielbił i wychwalał, i błogosławił imieniu Pańskiemu. Będąc jeszcze młodym, zanim zacząłem podróżować, szukałem jawnie mądrości w modlitwie. U bram świątyni prosiłem o nią i aż do końca szukać jej będę. Z powodu jej kwiatów, jakby dojrzewającego winogrona, serce me w niej się rozradowało, noga moja wstąpiła na prostą drogę, od młodości mojej idę jej śladami. Nakłoniłem tylko trochę ucha mego, a już ją otrzymałem i znalazłem dla siebie rozległą wiedzę. Postąpiłem w niej, a Temu, który mi dał mądrość, chcę oddać cześć. Postanowiłem bowiem wprowadzić ją w czyn, zapłonąłem gorliwością o dobro i nie doznałem wstydu. Dusza moja walczyła o nią i z całą starannością usiłowałem zachować Prawo; ręce wyciągałem w górę, a błędy przeciwko niej opłakiwałem. Skierowałem ku niej moją duszę i znalazłem ją dzięki czystości; z nią od początku zyskałem rozum, dlatego nie będę opuszczony.

(Syr 51,12-20)

Będę Cię wielbił i wychwalał, i błogosławił imieniu Pańskiemu. Będąc jeszcze młodym, zanim zacząłem podróżować, szukałem jawnie mądrości w modlitwie. U bram świątyni prosiłem o nią i aż do końca szukać jej będę. Z powodu jej kwiatów, jakby dojrzewającego winogrona, serce me w niej się rozradowało, noga moja wstąpiła na prostą drogę, od młodości mojej idę jej śladami. Nakłoniłem tylko trochę ucha mego, a już ją otrzymałem i znalazłem dla siebie rozległą wiedzę. Postąpiłem w niej, a Temu, który mi dał mądrość, chcę oddać cześć. Postanowiłem bowiem wprowadzić ją w czyn, zapłonąłem

gorliwością o dobro i nie doznałem wstydu. Dusza moja walczyła o nią i z całą starannością usiłowałem zachować Prawo; ręce wyciągałem w górę, a błędy przeciwko niej opłakiwałem. Skierowałem ku niej moją duszę i znalazłem ją dzięki czystości; z nią od początku zyskałem rozum, dlatego nie będę opuszczony.

(Ps 19,8-11)

REFREN: Nakazy Pana są radością serca

Prawo Pańskie jest doskonałe i pokrzepia duszę,
świadectwo Pana niezawodne, uczy prostaczka mądrości.
Jego słuszne nakazy radują serce,
jaśniej przykazanie Pana i olśniewa oczy.

Bojaźń Pana jest szczerą i trwa na wieki,
sądy Pana prawdziwe, a wszystkie razem słuszne,
cenniejsze nad złoto, nad złoto najczystsze,
słodsze od miodu płynącego z plastra.

(Hbr 4,12)

Żywe jest słowo Boże i skuteczne zdolne osądzić pragnienia i myśli serca.

(Mk 11,27-33)

Jezus wraz z uczniami przyszli znowu do Jerozolimy. Kiedy chodził po świątyni, przystąpili do Niego arcykapłani, uczeni w Piśmie i starsi i zapytali Go: Jakim prawem to czynisz? I kto Ci dał tę władzę, żeby to czynić? Jezus im odpowiedział: Zadam wam jedno pytanie.

Odpowiedzcie Mi na nie, a powiem wam, jakim prawem to czynię. Czy chrzest Janowy pochodził z nieba, czy też od ludzi? Odpowiedzcie Mi! Oni zastanawiali się między sobą: Jeśli powiemy: z nieba, to nam zarzuci: Dlaczego więc nie uwierzyliście mu? Powiemy: Od ludzi. Lecz bali się tłumu, ponieważ wszyscy uważali Jana rzeczywiście za proroka. Odpowiedzieli więc Jezusowi: Nie wiemy. Jezus im rzekł: Więc i Ja nie powiem wam, jakim prawem to czynię.

Komentarz

W poniedziałek po Niedzieli Palmowej Pan Jezus przepędził przekupniów ze świątyni, a konkretnie z dziedzińca pogan. Opisana w dzisiejszej Ewangelii rozmowa z arcykapłanami i starszymi ludu miała miejsce we wtorek. Za trzy dni Pan Jezus został już ukrzyżowany. Teraz przywódcy ludu nie kryją oburzenia z powodu zamieszania, jakie wywołał Jezus w świątyni. W akcie oczyszczenia świątyni nie widzieli oni bowiem niczego więcej poza robieniem zamieszania.

Prawdę powiedziawszy, ażeby zrozumieć sens tamtego aktu, musieliby oni przedtem uwierzyć, że Jezus jest Mesjaszem i Synem Bożym, i że wobec tego jest Panem świątyni. Bo spróbujmy sobie uświadomić, że samo sprzedawanie na terenie świątyni zwierząt ofiarnych nie było żadnym nadużyciem. Wręcz przeciwnie, wymagała tego sama natura sprawowanego w świątyni kultu, który polegał m.in. na składaniu ofiar ze zwierząt. Podobnie nie było żadnego nadużycia w tym, że przed wejściem na teren właściwej świątyni zmieniano obiegowy pieniądze z wizerunkiem cesarza na pieniądze świątynne, które wierni mogli zastawić jako podatek świątynny.

Pan Jezus podniósł swój bicz nie tyle przeciwko tym dwom procederom, ale przeciwko temu, że dokonywały się one na dziedzińcu pogan i w ten sposób izolowały pogan od tej świątyni, przemieniały ją w świątynię samych tylko Żydów. Przepędzenie przekupniów był to więc akt rewindykacji świątyni jako miejsca modlitwy dla wszystkich narodów. "Mój dom - przypomniał Pan Jezus Boże słowa zapisane u proroków - ma być domem modlitwy dla wszystkich narodów, lecz wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców" (Mk 11,17).

Świątynia jerozolimska była zapowiedzią Kościoła zbudowanego z żywych kamieni. Dopominając się o przywrócenie świątyni jej pierwotnego znaczenia, Pan Jezus przygotowywał tych, którzy w Niego uwierzyli, do przyjęcia tej prawdy, że założony przez Niego Kościół ma być Kościołem wszystkich narodów. Jednak przywódcy ludu - ponieważ nie potrafili uwierzyć, że Jezus jest Synem Bożym - nie byli też w stanie zrozumieć

Dzisiejsza Ewangelia jest smutnym dowodem, że jeśli ktoś nie uwierzy w Jezusa, to bardzo niewiele może zrozumieć z Jego nauki i Jego czynów.

o. Jacek Salij